

Strona znajduje się w archiwum.

Uruchomienie elektrowni atomowej źródłem korupcji

03.03.2009 Filipiny. Reuters i Bulatlan.com podały, że budowa elektrowni atomowej na Filipinach pochłoneła, jak dotąd, ponad dwa miliardy dolarów. Co więcej, nigdy nie była użyta, a dla Filipińczyków pozostaje pomnikiem korupcji symbolizującym rządy Ferdynanda Marcosa.

Syn Eduardo Cojuangco – Marc zabiega teraz o miliard dolarów potrzebny na uruchomienie 620 megawatowej elektrowni, znajdującej się w prowincji Bataan. Konieczność uruchomienia elektrowni uzasadnia on ogromnym zapotrzebowaniem na energię stolicy Filipin.

Krytycy argumentują, że oprócz ogromnych kosztów związanych z uruchomieniem i zarządzaniem elektrownią, elektrownia przyniesie korzyści przede wszystkim rodzinie Cojuangco.

Pierwotnie pomysł budowy elektrowni wyszedł od Marcosa w 1976 roku, jako odpowiedź na wprowadzone embargo na dostawy ropy naftowej z Bliskiego Wschodu. Budowa zakończyła się w 1984 roku. Bardzo szybko stwierdzono, że nie spełnia ona wymogów bezpieczeństwa. W konsekwencji wykrycia około 4 tysięcy

usterek nigdy jej nie uruchomiono. Okazało się również, że samo miejsce jej budowy zostało bardzo źle wybrane, ponieważ znajduje się ona w odległości 70 kilometrów od czynnego wulkanu Pinatubo (ostatni raz wybuchł on w 1991 roku). Kilka dni po katastrofie elektrowni atomowej w Czarnobylu, administracja prezydenta Corazona Aquino, która objęła władzę po obaleniu dyktatury Marcosa, podjęła decyzję o zamknięciu Bataan.

Wątpliwości związane również były z amerykańską firmą Westinghouse budującą elektrownię. Została ona oskarżona przez rząd Filipin o przeszacowanie kosztów i korupcję. Zarzuty zostały jednak odrzucone przez sąd Stanów Zjednoczonych. Prezydent Aquino sprzeciwiał się więc spłaceniu pożyczek zaciągniętych na budowę elektrowni. Jednak jego następcy - Ramos, Estrada i Arroyo - podjęli się spłaty długu i w 2007 uregulowali należności dwa i pół miliona dolarów. W archiwalnych wydaniach amerykańskich gazet można przeczytać, że jeszcze w 1992 roku Filipińczycy, skupieni wokół Ligi Antykorupcyjnej, apelowali do swojego rzecznika praw obywatelskich o pomoc w unieważnieniu umowy, zarzucając amerykańskiej firmie wręczanie łapówek.

Kościół Katolicki, mający spore wpływy na Filipinach, sprzeciwia się elektrowni twierdząc, że związane z jej eksploatacją ryzyko, a także związana z tym korupcja są zdecydowanie większe niż planowane korzyści. Przypomina również o tym, że ojciec Marco Cojuangco, zwany Danding, będący kiedyś bliskim współpracownikiem Marcosa, jest teraz członkiem rady nadzorczej spółki San Miguel Corporation - największej firmy spożywczej. Ostatnio zaczął on sukcesywnie zmieniać zainteresowania na branżę energetyczną i pozbywać się akcji dawnej firmy.

Przeciwnicy Marca Cojuangcosa twierdzą, że niewątpliwie ma on chrapkę na elektrownię atomową w Bataan.

Źródła: Reuters; pinoypress.com; Bulatlan.com; Pittsburg Post Gazette w artykule "Filipinos oppose Westinghouse deal" (25.03.1992)